TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

KONSERWATYZM WARTOŚCI A KONSERWATYZM PRZYZWYCZAJEŃ

Michał Ciesielski · 7 kwietnia 2022



Kiedy dynamiczne zmiany zachodzą w różnych sferach życia, znaczenie pojęć takich jak postęp czy konserwatyzm ulega zatarciu i wypaczeniu. Tak jak postęp posiada bardziej ścisłe, i częściej pozytywnie odbierane, znaczenie w dziedzinie techniki niż w dziedzinie przemian społecznych, tak też konserwatyzm możemy rozpatrywać zarówno jako postawę w relacji do zmian w życiu prywatnym, w praktycznych aspektach życia społecznego, jak i w dziedzinie wyznawanych wartości. Nader często spotykanym błędem jest zaś przystawianie tej samej miary do zmian we wszystkich obszarach życia.

W tym artykule postaram się pokazać różnicę pomiędzy tym, co nazwę „konserwatyzmem wartości" a odmiennym od niego „konserwatyzmem przyzwyczajeń". Głównym celem jest rozdzielenie poglądów konserwatywnych wynikających z namysłu nad zasadami moralnymi i funkcjonowaniem społeczeństwa od tych, które wynikają z intelektualnego lenistwa.

CZYTAJ TAKŻE: Źródła Świętego Oburzenia

Konserwatyzm wartości

Konserwatyzm wartości obejmuje dwa rodzaje konserwatywnych stanowisk. Pierwszy z nich to uznanie dla konkretnych wartości wykształconych przez tradycję kultury grecko-rzymsko-chrześcijańskiej. Powolny proces syntezy antyku z chrześcijaństwem stworzył wyjątkowy sposób myślenia o człowieku, społeczeństwie i instytucjach, który łatwo rozróżniamy od myślenia niekonserwatywnego, choćby wyrosłego z pnia kultury europejskiej. Wielowiekowość i ewolucyjność tego ducha Europy Łacińskiej pozwala nam nazwać go konserwatywnym czy też tradycyjnym. Jest on dobrze znany i opisywany na tyle często, że nie będę skupiał się na przybliżaniu go.

Drugi rodzaj stanowiska konserwatywnego (w ramach umownego konserwatyzmu wartości) stanowi uznanie dla zwyczaju i tradycji jako probierza słuszności obowiązujących norm, szczególnie gdy dotyczą one życia wspólnotowego ludzi – od rodziny, przez lokalną społeczność, aż po szerokie pole życia politycznego narodu. Nie jest to probierz bezbłędny, ponieważ niektóre instytucje mogły (choć nie musiały, wbrew temu co próbują dowodzić socjolodzy marksistowscy) trwać mocą przewagi siły jednych nad drugimi. Mimo to jego całkowita negacja to błędna droga. Postępowy myśliciel, szczególnie z modnego na zachodzie nurtu teorii krytycznej, obserwując jakiś zwyczaj społeczny, uznaje, że samo jego trwanie w przeszłości świadczy o tym, że przydaje się do utrzymywania jakiejś formy opresji.

> Gdy konserwatysta uznaje zwyczaj za argument za jakąś normą, postępowiec uznaje go za argument przeciw słuszności tej normy.

Już wcześniej, w epoce scjentyzmu odrzucono argument z tradycji, a dziś kolejne badania naukowe potwierdzają przydatność norm społecznych, utrzymywanych jej mocą przez dziesiątki pokoleń[1]. To raczej niedoskonałość samej nauki nie pozwalała dowieść ich w inny sposób niż poprzez uznanie mądrości przodków.

Ludzka natura a normy społeczne

Pod tym uznaniem lub negacją tradycji kryje się głębszy podział na dwa stanowiska wobec człowieka i zmienności jego natury. Postępowcy wierzą w zupełnie nowego człowieka, który albo już powstał, narodzony z negacji religii i tradycyjnych źródeł moralności, albo powstanie, gdy rewolucja dokona swojego dzieła. Według nich natura ludzka zmieniła się na tyle, że ludzie, którzy nie znali elektryczności, nie są do nas wcale podobni, a więc ich doświadczenie w tworzeniu społeczeństwa nie może być nam przydatne. Alternatywnie, wszystkie instytucje przez człowieka stworzone wynikały z opresji możnych nad słabymi – panów nad ludem, mężczyzn nad kobietami, rodziców nad dziećmi – lub irracjonalnej wiary w bóstwa, żądające od człowieka posłuszeństwa bezsensownym zasadom.

> Najbardziej zaskakującą cechą u panicznie antyreligijnej części postępowców jest ich bezrefleksyjna wiara w to, że ludy wyznające przeróżne bóstwa czy poglądy metafizyczne potrafiły tworzyć podobne instytucje społeczne, a mimo to uważa się te instytucje za irracjonalne. Znacznie więcej rozumu i pokory wykazują w tym względzie, również często ateistyczni, socjolodzy, którzy pytają, jakie problemy rozwiązywały te zwyczaje, że przetrwały przez wieki w różnych kulturach.

Wierząc lub nie w sakramentalność monogamicznego, nierozerwalnego małżeństwa, łatwo dowieść (dziś również metodami odpowiednimi dla nauk społecznych) jego pozytywnej roli w zachowaniu ładu społecznego, zapewnieniu bezpieczeństwa słabszym oraz wychowaniu dzieci. Wspomniani progresywiści dostrzegą jednak wyłącznie przewagę mężczyzn nad kobietami i instytucję, która ma służyć jej utrzymaniu.

Twierdzenie o zupełnym niepodobieństwie pomiędzy dawnymi ludźmi a nowoczesnymi od razu wywołuje sprzeciw konserwatysty. Człowiek jako gatunek oraz poszczególne cywilizacje nie zmieniają się na tyle, by zasady fundamentalne dla zachowania wspólnoty przed wiekami stały się całkowicie nieistotne dzisiaj. Uznanie dla zwyczajów kształtowanych przez wieki i przed wiekami wyraża przekonanie, że natura ludzka nie zmienia się radykalnie. Ludzie żyjący przed tysiącem lat, choć używali innych narzędzi i żyli w innych domach, byli, ogólnie rzecz biorąc, „ulepieni z tej samej gliny". Powodowały nimi te same namiętności, posiadali te same cnoty i wady charakteru. Podobnie kochali, nienawidzili, zazdrościli czy unosili się dumą, a przede wszystkim podobnie rodziły się między nimi konflikty, a więc i podobnych norm potrzebowali, by im przeciwdziałać lub je łagodzić.

Konserwatyzm przyzwyczajeń

Mówimy jednak ciągle o człowieku i jego naturze, nie zaś o technice, którą tworzy i obsługuje. Przejdźmy więc do niej, by opisać różnicę między konserwatyzmem wartości i metody myślenia a konserwatyzmem przyzwyczajeń.

Tak jak zgodzić się można z twierdzeniem, że człowiek nie zmienił przez wieki swojej natury, tak nikt o zdrowych zmysłach nie będzie utrzymywał, że nie zmieniają się warunki, w których żyjemy. I choć konserwatyści przytakną takiemu stwierdzeniu, zdarza się, że w poglądach na konkretne sprawy, jakby o tym zapominają.

> Tak jak niektórzy reprezentanci obozu postępowego uwierzyli w diametralną przemianę ludzkiej natury w ostatnich wiekach, tak część konserwatystów nie potrafi rozróżnić rzeczy stałych od zmiennych. Symetrycznie do tamtych, nie rozumieją oni, że sprawy związane z wykorzystaniem techniki, a więc przedmiotów i zorganizowanych wokół ich obsługi systemów, podlegają rewizji w ślad za zmianami samej techniki. W swojej pryncypialności co do niezmienności społeczeństwa przekładają zasady rządzące sferą moralną na sferę wyłącznie użytkową, techniczną.

Oczywiście bez sensu byłoby rysowanie portretu konserwatysty jako rupieciarza nieobsługującego telefonu komórkowego. Z drugiej strony dostrzec możemy, że nawet w kwestiach społecznych odruchy, wynikające raczej z usposobienia niż z analizy rzeczywistości, prowadzą konserwatystów do okopania się na pozycjach „kiedyś tak nie było". Co ciekawe, „kiedyś" oznacza zwykle niezbyt odległe czasy, najczęściej lata wchodzenia w dorosłość danego pokolenia lub tych, którzy najskuteczniej formują ich myślenie. Wśród błahych przykładów najłatwiej przywołać pokolenie ludzi przykutych do telewizorów, krytykujących pokolenie przykute do komputerów albo pokolenie facebooka grzmiące na pokolenie tiktoka. W obu przypadkach, jeśli możemy uznać je za negatywne, to na pewno nie ze względu na rodzaj medium.

CZYTAJ TAKŻE: Państwo narodowe i modernizacja. O alternatywę dla liberalnego wariantu nowoczesności

Zmienna technika w świecie niezmiennych zasad

Podobny konserwatyzm, wynikający z przyzwyczajenia, a nie z tradycyjnych wartości, dochodzi do głosu w sprawach politycznych. Przykładem niech będzie polityka miejska, z naczelnym dylematem, czy priorytet powinien mieć transport indywidualny samochodowy, czy jednak różne formy transportu zbiorowego, ruch pieszy i rowerowy. Konserwatyści najczęściej przywiązani są do tego pierwszego rozwiązania, choć trudno wskazać, by którekolwiek z nich było bardziej prawicowe. Zorganizowanie transportu tak miejskiego, jak i międzymiastowego wokół prywatnych samochodów było raczej znakiem czasów drugiej połowy XX w.. Dość przypomnieć, że Polskę wyasfaltowali komuniści, a Zachód – kapitaliści. Było to związane nie tyle z ideologią, co z możliwościami technicznymi. Samochody stały się wystarczająco tanie, by odpowiednio wiele osób korzystało z dróg, ale wciąż na tyle drogie, by nie stali oni w ciągłych korkach.

Dziś możliwości technicznie znacznie się zmieniły. Duże miasta ciągle rosną, a samochody stają się dostępne coraz większej części ich mieszkańców. Skutkiem tego zorganizowanie miejskiego systemu transportowego wokół prywatnych samochodów staje się zwyczajnie nierealne. Wbrew temu, jak sprawę starają się przedstawiać politycy, nie jest to spór między prawicą a lewicą, ale pomiędzy efektywnością a upartym indywidualizmem. Przy czym stanowisko indywidualistyczne wcale nie pomaga zmotoryzowanym mieszkańcom, ponieważ gęsto zaludnione miasta nastawione na prywatne samochody muszą stać w korkach.

Innym sporem, w którym wyraźnie widać „konserwatyzm przyzwyczajeń", jest kwestia ochrony środowiska. Choć 150 lat temu to konserwatyści stawali w obronie przyrody przed postępującą ingerencją człowieka, dziś obóz ten gardłuje, że konserwowanie środowiska naturalnego jest postawą lewicową. Znów powierzchowny konserwatyzm nakazuje zachowywać to, co znamy, a nie to, co warte jest zachowania. W każdej takiej kwestii konserwatysta powinien odnieść się najpierw do wartości konserwatywnych, a nie do tego, jak jest. Tradycja, jak zostało wyżej wyjaśnione, może stanowić ważną wskazówkę, ale wtedy, gdy dotyczy stałego przedmiotu, a nie w zakresie wykorzystywania zmieniających się z każdą dekadą technologii, w tym przypadku wpływającej na niszczenie środowiska naturalnego – wartości bliskiej konserwatyzmowi.

Na kwestię przyzwyczajeń nakładają się też inne zjawiska, które powodują, że pewne poglądy polityczne łączą się w bloki, choć nie mają żadnego wspólnego rdzenia ideowego, nie wynikają z jednego światopoglądu. Jaki jest związek pomiędzy wolnym rynkiem a liczbą „uznawanych" płci? Drogami dla rowerów a imigracją? Legalizacją narkotyków a źródłami energii? Żaden. Jedynie taki, że w pewnym momencie w którymś z wiodących politycznie państw politycy danego ugrupowania próbowali dotrzeć do konkretnych wyborców albo też grupa broniąca danego interesu związała się z prawicą lub lewicą. Jeśli wątek ten odbiega nieco od głównego tematu artykułu, to przytaczam go, by pokazać, że poglądy, które uważamy za część tożsamości prawicowca czy lewicowca, konserwatysty czy postępowca, nie wynikają *de facto* z żadnych zasad, którymi powinien kierować się jeden czy drugi, a jedynie z historycznego przypadku i przyzwyczajenia.

Wnioski

Z powyższych rozważań wynika kilka wniosków istotnych, moim zdaniem, dla konserwatystów. Po pierwsze, konserwatyzm wartości nie jest jedynie bezmyślnym upieraniem się przy starych formach. Jest prze-

de wszystkim refleksją nad (niezmienną z perspektywy polityki) ludzką naturą, przełożoną na język instytucji i norm społecznych. Po drugie, konserwatywne usposobienie powoduje, że część przyzwyczajeń i fragmenty świata, który znamy, traktujemy podobnie do zasad moralnych, których niezmienności bronimy. Po trzecie, aby konserwatyzm wartości mógł istnieć politycznie, a którykolwiek z obozów konserwatywnych skutecznie rządzić społecznościami, potrzeba, aby dobrze odróżniał jedno od drugiego, a także, by rozróżniał incydentalne zbieżności poglądów od spójnego światopoglądu. Po czwarte wreszcie, wszystko to wymaga wysiłku intelektualnego w postaci refleksji nad własnymi poglądami. Sądzę, że konserwatyści powinni częściej zadawać sobie pytanie: „czy uważam tak z przyzwyczajenia, czy wynika to z wartości, które wyznaję i obserwacji społeczeństwa?".

---

[1] Przeglądy badań dotyczących jednej z nich – monogamicznego małżeństwa – to np.:

Shepard, L. (2013). The impact of polygamy on women's mental health: A systematic review. Epidemiology and Psychiatric Sciences, 22(1), 47-62. DOI:10.1017/S2045796012000121

Al-Sharfi, M., Pfeffer, K. & Miller, K. A. (2016) The effects of polygamy on children and adolescents: a systematic review, Journal of Family Studies, 22:3, 272-286, DOI: 10.1080/13229400.2015.1086405

fot: pixabay

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/konserwatyzm-wartosci-a-konserwatyzm-przyzwyczajen/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć